

Kolekcja broni i historycznych pamiątek

gen. J. H. Dąbrowskiego

Przełom XVIII i XIX w. uznać wypada za lata niezwykle doniosłe w historii polskiego kolekcjonerstwa. U podstaw działalności kolekcjonerskiej owych czasów leży pobudki patriotyczne, a przede wszystkim konieczność powoływania zabytków na świadków zagrożonego bytu narodowego. Wiodącą rolę w tym nurcie należy przypisać krajowym kolekcjom pamiątek narodowej przeszłości, w których broń odgrywała bodaj najważniejszą rolę.

Kolekcje

zabytkowej broni odtąd szerzyć miały kult polskiej chwalebnej przeszłości, a jednocześnie budzić nastroje wyzwolenicze w spętanym przez zaborców narodzie.

Idee, które wyszły z Puław Czarторыskiej, stały się podstawą wspaniałej narodowej fundacji Józefa Maksymiliana Ossolińskiego z 1817 r., a później Tytusa Działyńskiego w Kórniku, Zamojskich i Krasieńskich w Warszawie. Niezwykle sugestywna idea puławskiego muzeum-sanktuarium nie mogła nie oddziaływać także na innego wielkiego kolekcjonera tamtych czasów – generała Jana Henryka Dąbrowskiego.

Zręby kolekcji Dąbrowskiego powstawać zaczęły dość wcześnie, jeszcze w czasie jego służby wojskowej w Dreźnie. Ogromny wpływ na przyszłą działalność wywarł kpt. Wallnuss, jego dowódca z czasów służby w szwadronie szwoleżerów, wytrawny kolekcjoner i miłośnik sztuki zarazem. Pod jego wpływem Dąbrowski zaczął gromadzić obrazy związane z batalistyką, portrety słynnych wodzów, starą broń, grafikę, tworzyć zbiór map i planów wojskowych.

W tym czasie dom młodych Dąbrowskich w Dreźnie stał się znanym i modnym salonem towarzyskim, urządzonym ze smakiem dzięki wskazówkom i spuściznie po zmarłym na puchlinę wodną w 1784 r. Walnussie, który swą bogatą kolekcję antyków, obrazów i broni zapisał Janowi Henrykowi. Dom Dąbrowskich odwiedzali także chętnie

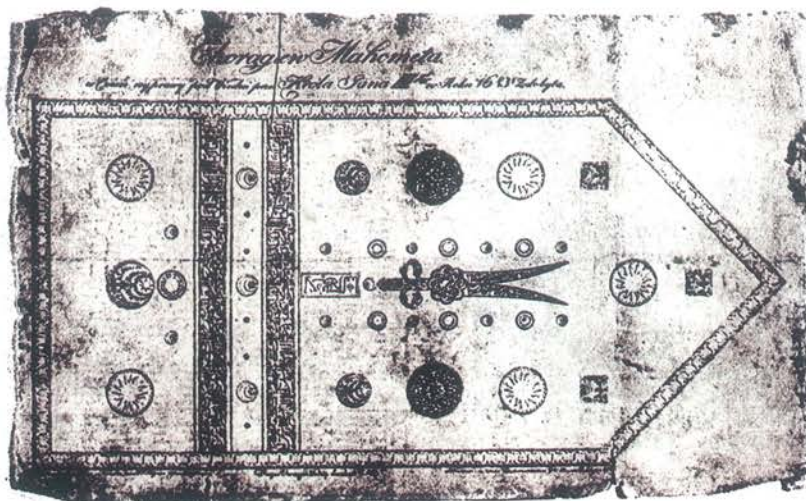


▲ Oddanie na Kapitolu gen. Dąbrowskiemu chorągwi tureckiej z Loreto. Staloryt z Corsiego Perracinię w *Storia della Polonia* Bernarda Zeydlera.

oficerowie przybywający z Polski na studia do Dreżna. Michał Sokolnicki, wówczas kapitan, zastępca komendanta Korpusu Inżynierów w Wilnie, przebywając w Saksonii na kursach uzupełniających z hydrografii po odwiedzinach u Dąbrowskich tak opisał swoje wrażenia: *Już wówczas jeden z najuczeńszych i najwybitniejszych oficerów w armii saskiej. Bogata biblioteka wojskowa, wybitny zbiór map topograficznych, kolekcja portretów wojskowych, wreszcie sama postać przyciągały doń wszystkich ludzi nauki.* Jak wielkie i cenne były już wówczas zbiory Dąbrowskiego, niech świadczy fakt, że gdy przenosił się na służbę w Wojsku Polskim w 1792 r., jego zbiór map i planów niewiele ustępował kolekcji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, licząc ok. 2000

sztuk, a kiedy zaciągnął pożyczkę na podróż do Polski w wysokości 6000 talarów, to jej zabezpieczenie stanowiły m.in. zbiory.

Okres pobytu w kraju i służba w wojsku Rzeczypospolitej przypadły na niesprzyjający kolekcjonerskim poczynaniom czas. Wojna z Rosją w 1792 r., powstanie kościuszkowskie, wciąż niepewna sytuacja Dąbrowskiego i brak szerszych kontaktów towarzyskich uniemożliwiały wręcz realizację jego wielkiej pasji. Po przybyciu do Polski udało mu się jedynie, w przerwach między kolejnymi kampaniami, urządzić swoją nową siedzibę w Warszawie, w domu mieszczącym się w pobliżu Zamku. Mieszkanie było pięknie urządzone, gdyż pod koniec 1793 r. z Dreżna przywieziono część ruchomości, w tym meble i cenne zbiory grafiki, map



▲ Chorągiew zdobita pod Parkanami, rycina wykonana w Warszawie w okresie Królestwa Kongresowego

oraz bibliotekę. Wcześniej, blisko rok, kolekcja po wywiezieniu z Dreżna przechowywana była w Gnieźnie, ponieważ tam mieścił się sztab brygady Madalińskiego, do której Dąbrowski otrzymał przydział.

W czasie kampanii wielkopolskiej, po zdobyciu Bydgoszczy 2 października 1794 r., zabrał z ratusza jedynie portret króla Fryderyka Wilhelma i parę map do swojego zbioru. Z okresem tym wiążą się także nagrody od naczelnika Kościuszki, które dużo później, już jako pamiątki, znalazły miejsce w zbiorach generała. Były to: złota tabakiera, którą dostał Dąbrowski za akcję na Wilanów 2 sierpnia 1794 r. w czasie oblężenia Warszawy, obrączka nr 1 z napisem *Ojczyzna Obrońcy Swemu*, wręczona za obronę Powązek, oraz szczególnie cenna, honorowa szabla turecka ze złożoną rękojeścią, zwana potem „złotą szablą”, przekazana Dąbrowskiemu za zajęcie Bydgoszczy.

Upadek powstania kościuszkowskiego i ostateczne rozgrabienie Polski przez zaborców przypieczętowały losy Wojska Polskiego. Dąbrowski, jeden z najbardziej znanych, za namową m.in. J. Wybickiego wyjechał w 1796 r. do Paryża, aby tam zabiegać o utworzenie Legionów Polskich. W Warszawie pozostały, skazane na niepewny los, bez opieki i właściwego zabezpieczenia, cenne zbiory sprowadzone z takim trudem zaledwie 3 lata wcześniej z Dreżna. Być może obawa o utratę pozostawionych w kraju zbiorów zaowocowała myślą gromadzenia na obczyźnie pamiątek narodowej przeszłości i walk o niepodległość, aby po tryumfalnym powrocie na czele wojsk polskich złożyć je w specjalnie przeznaczoną na ten cel *Świątyni Zwycięstwa*. Trudno dziś jednoznacznie rozstrzygnąć, wobec braku wiarygodnych przekazów, czy *Świątynia Zwycięstwa* była orygi-

nalnym pomysłem Dąbrowskiego, czy też docierały do niego informacje o powstającej w Puławach *Świątyni Sybilli*, gdzie Izabella Czartoryska realizowała podobny pomysł, gromadząc pamiątki po sławnych polskich wodzach i trofea zwycięskich wojen.

Kampanie włoskie stwarzały doskonałą okazję do pozyskiwania cennych pamiątek do przyszłej *Świątyni Zwycięstwa*. Italia, obfitująca w dzieła sztuki, stała się na blisko 10 lat terenem kolekcjonerskich poszukiwań Dąbrowskiego.

7 czerwca 1798 r. wy dostał z Loreto przechowywaną w tamtejszym kościele chorągiew turecką zdobytą pod Parkanami w 1683 r. przez Jana III Sobieskiego. Po usilnych staraniach udało mu się też uzyskać od konsulatu rzymskiego szablę Jana III spod Wiednia, z wtopioną kulką rtęci i złocistą rękojeścią. Dąbrowski kazał dorożyć do niej pochwę i przyjął uroczyste dar 20 czerwca na Kapitolu, o czym rozpisywała się prasa włoska.

W latach 1802–1803 podejmuje Dąbrowski szeroko zakrojoną akcję pozyskiwania zbiorów. Oficerowie jadący na urlopy brali od Dąbrowskiego listy polecające. Za ich pośrednictwem Wybicki czy Biernacki z Wrocławia przesyłali zamawiane przez Dąbrowskiego książki. Zakupów dokonywali zarówno oficerowie z bliskiego otoczenia generała, jak i ci, którzy chcieli mu się przypodo-

bać. I tak np. kpt. Eckerling donosił z Reggio, a potem z Genui (w marcu i kwietniu 1803 r.), że nie znalazł w księgarniach interesujących Dąbrowskiego książek. Jan Dembowski nabył w Lecce egzemplarz łaciński komentarzy Cezara z kopiersztychami i atlasem Afryki, Hiszpanii i Galii, mapę *Potrzeba Chocimska* Jana Sobieskiego oraz śliczną edycję z portretami *Strady in 8^o*. Od Serafina Maffei z Mediolanu otrzymał Dąbrowski w darze 28 sierpnia 1803 r. dzieło *Sur la superiorite de liarme de main sur liarme de jet*. Zlecenia przekazywał też paryskiej księgarni Treutler i Würtz oraz mediolańskiej „Giegliero”. W sprawie zbiorów prowadził ożywioną korespondencję z ks. Maurycym Lichtensteinem, ks. Józefem Poniatowskim i dr. Bergonzonim z Warszawy. Ks. Józef donosił Dąbrowskiemu z Warszawy (9.01.1803 r.), że nic nie wie o tym, jakoby król Stanisław August Poniatowski miał spalić swoją cenną kolekcję map wojskowych. Dr Bergonzoni proponował, aby cenne zbiory kartograficzne złożył Dąbrowski u niego na przechowanie, gdyż dysponuje odpowiednim lokalem. Książę Maurycy Lichtenstein nawiązał korespondencję z generałem, pragnąc odkupić od niego atlas kampanii neapolitańskiej 1745–1746 r., który

oglądał w bibliotece Dąbrowskiego.

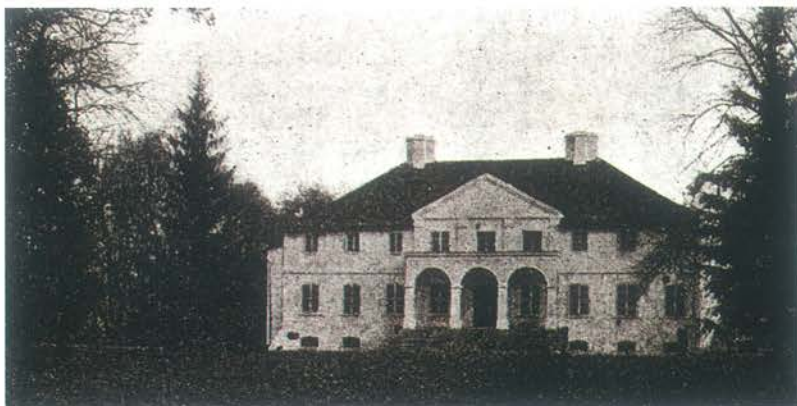
Na polecenie ekspodstolego koronnego Stanisława Sołtyka dwóch młodych Tarnowskich z Dzikowa przywiozło znaki sławnej zawsze kawalerii narodowej. Generał, dziękując z Vigevano (17.07.1802 r.), pisał, że zabiega, by zgromadzić zbiór pamiątek narodowych, wśród których ma chorągiew zdobytą na Turkach przez Jana III pod Wiedniem, chorągwie zdobyte w boju przez legionistów, kolekcję

pałaszów głośnych wodzów polskich, portrety tychże, m.in. Zamoyskiego, Czarnieckiego, Jana III. *Umiem to wszystko cenić, co było w Ojczyźnie godnym i z Jej chwałą* – pisał na zakończenie listu, prosząc jednocześnie o przesyłanie podobnych darów.

Sława Dąbrowskiego zataczała coraz większe kręgi, a jego działalność na polu kolekcjonerskim bardzo wysoko oceniali nie tyl-



▲ Gen. J. H. Dąbrowski na tle zbrojowni w pałacu winnogórskim



▲ Dom Dąbrowskiego w Winnogórze. (Z fotografii w zbiorach rodzinnych Tomasza hr. Ostrowskiego)

ko rodacy, ale też cudzoziemcy, dość licznie odwiedzający jego dom. Joachim Gottlieb Saume z Saksonii podkreślał, że (...) *między dzisiejszymi generałami jest Dąbrowski jeden, co najwięcej wiadomości posiadają. Znajdują się u niego dzieła i mapy, których by na próżno w wielu innych miejscach szukać.*

Cenne dary napływały też z innych źródeł. W 1803 r. baron Cetto z księstwa Schleswig-Holstein ofiarował portret księcia Brunswiku, pędzla swojego syna, do kolekcji portretów wielkich generałów, w podzięce za kontrakt na dostawę koni dla kawalerii, jaki podpisał z nim Dąbrowski już jako Generalny Inspektor Kwalerii Włoskiej (od 25.04.1803 r.).

Duże sukcesy kolekcjonerskie na ziemi włoskiej i wciąż powiększający się zbiór przechowywany w jednym z mediolańskich pałaców nie przyćmiły troski Dąbrowskiego o los kolekcji pozostawionej w Warszawie. Duże znaczenie miał dla generała wyjazd na urlop do Warszawy zaufanego adiutanta Maurycego Haukego w 1804 r. Jednym z jego zadań była kontrola pozostawionych w 1796 r. zbiorów. Hauke stwierdził, że rzeczy osobiste i suknie są w bardzo złym stanie, ale cenne zbiory i biblioteka ocalały. Zakonserwował je, zinventaryzował i przekazał pod opiekę dr. Bergonzoniemu, który jeszcze w 1803 r. polecał swoje usługi gen. Dąbrowskiemu.

W 1806 r., opuszczając Italię, zmuszony był Dąbrowski pozostawić swoje zbiory w Mediolanie, podobnie jak 10 lat wcześniej w Warszawie, gdy opuszczał ojczyznę. Wracając do kraju, nie przypuszczał nawet jak rychło zrealizują się jego plany odnośnie Świątyni Zwycięstwa. Na mocy dekretu z Tyłży (19.06.1807 r.) otrzymał Dąbrowski 30.06.1807 r. donację w dobrach Winnogórkich. Mając do dyspozycji obszerny pałac w Winnogórze, zaczął realizować, w przerwach między kolejnymi kampaniami (1807, 1809, 1812–13) ideę, która siedząc w wodza legionów zamieniła w Świątynię

nią Zwycięstwa. Jedną z najobszerniejszych sal pałacu, przeznaczoną na zbrojownię i kazał ozdobić tak, że (...) *ten pokój miał na dużych, wysokich marmurowych kolumnach piękne popiersia Czarnieckiego, Sobieskiego i cesarza Napoleona. Ściany tego pokoju były całe zamalowane gustownymi freskami, które wyobrażały pomniki poległych legionistów we Włoszech. Z dala było widać Apeniny i niebo włoskie, a cały pokój wyglądał jak cmentarzysko ubarwione girlandami i wieńcami laurowymi, wiszącymi na pomnikach, które sterczały otoczone płaczącymi wierzbnami. Te różnych kształtów pomniki miały na sobie wypisane daty bitew i dzień zgonu z nazwiskiem poległego (...). Jeden z nich był w rodzaju piramid egipskich, wsparty na zebranych kulach armatnich. Ten właśnie we Włoszech chował szczątki odważnego i dzielnego Liberackiego, co padł tak chlubnie w obronie Werony. Niedaleko tego, wśród wysokich topoli stał pomnik ulubionego od wojska Elie Tremo; (...). I tak w koło całego pokoju był długi szereg pomników tych walecznych synów Ojczyzny, którzy mieli nadzieję, że prowadzeni przez ukochanego wodza, wrócą oswobodzić własną Ojczyznę. Wokół ścian*

ponad sufitem były malowane girlandy z plecionych liści laurowych, ponad nimi na całym suficie godła narodowe i trofea wojskowe, tarcze, pałasze, piki, kule armatnie otaczały artystycznie wielką środkową tarczę, na której były Orzeł i Pogoń. Do tak przygotowanego pałacu ściągać zaczął Dąbrowski swoje zbiory z Warszawy i Mediolanu. Zwożono spakowane w kufrach i skrzyniach sztychy, dzieła sztuki, broń i pamiątki. Najpóźniej, bo dopiero jesienią 1815 r. zwieziono bibliotekę i pamiątki legionowe z Mediolanu. Za wiedzą prezesa Rządzącej Rady Królestwa Polskiego przywiózł je Karol Pflugbeil, ppłk i komendant 3. kompanii weteranów w Kaliszu, dawny przyjaciel Dąbrowskiego. Wśród pamiątek przywiezionych z Mediolanu zaszczytne miejsce przypadło chorągwiom legionowym, pod którymi żołnierze spełniali chlubną misję niepodległościową. Tu też znalazło się 6 zdobytych pod Frydlandem (14.06.1807 r.) amarat z wyrytymi na nich napisami informacyjnymi o miejscu i dacie zdobycia. Z boku sali umieszczony był bogaty czaprak ze śladami kul spod Novi i Bosco, ofiarowany Dąbrowskiemu przez Administrację Generalną Lombardii w 1797 r. Zwracał uwagę obraz olejny wielkości naturalnej, na którym Dąbrowski stał obok popiersia Napoleona, wskazując prawą ręką napis wykuty na piedestale *Przez Niego do Niej*. W obszernym biurku generała miały schowek jego osobiste pamiątki. Były tu: luneta polowa, której używał we wszystkich kampaniach od 1799 r., orderzy nadane generałowi, zegarek otrzymany w prezencie od Napoleona oraz szczególnie cenna brylantowa agrafta, zakupiona z ofiar obywateli po bitwie pod Frydlandem. Całość dopełniał zbiór map wojskowych i bogate archiwum legionowe.

Wraz ze śmiercią gen. Dąbrowskiego

w 1818 r. zamyka się okres istnienia Świątyni Zwycięstwa w Winnogórze. Pragnąc zabezpieczyć przyszłość zebranych pamiątek, w testamencie z dnia 6 czerwca 1818 r. uczynił Dąbrowski następujący zapis: *Moją broń i zbroję, wszystkie moje rękopisy, dotyczące przedmiotów wojskowych, historycznych, politycznych, pięk-*



◀ Chorągiew Legionu Polskiego posiłkowego Lombardii

nich nauk, wszystkie plany, rysunki, mapy, kopiersztychy, portrety, rozmaite do tego sięgające się instrumenty, całą moją bibliotekę, wszystką broń i rynsztunki jakiego bądź nazwania, wszystkie armaty, wszystkie starożytne ubiory, mój złoty emaliowany pałasz, który od Naczelnika Kościuszki w r. 1794 otrzymałem, mój żelazny pałasz, którym zwykle nosiłem i w ogóle wszystkie podobne rzeczy, w którymkolwiek bądź kraju znajdować się mające, o ile są moją własnością, zapisuję Świątnemu Towarzystwu Warszawskiemu, które się tam wyłącznie pod nazwą Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk znajduje. Przyłączam jeden do tego warunek, ażeby każdemu Polakowi wolno było te rzeczy w miejscu zachowania oglądać i respective czytać, nie mogą jednak być rozdzielone ani alienowane, lecz mają pozostać jako własność rzezonego Towarzystwa i zaklinam moich sukcesorów, aby wszystkie te rzeczy sumiennie temu Towarzystwu oddawali. Wkrótce po uroczystościach pogrzebowych zabrano się do realizacji zapisu.

W 1819 r., na posiedzeniu styczniowym Towarzystwa, sekretarz Czamecki zawiadomił zebranych, że książki, plany, mapy, atlasy i inne pamiątki są już opisane i wniósł, by wręczyć wdowie pokwitowanie ich odbioru. Niemcewicz nadmieniał przy okazji, że generałowa przekazała do zbiorów Towarzystwa niektóre z pamiątek pozostawionych w Winnogórze. Ostatecznie w Winnogórze pozostały dwie małe armatki-wiatówki, luneta polowa, order i inne drobne osobiste generała.

Dar przekazany przez Dąbrowskiego Towarzystwu Przyjaciół Nauk był tak duży, że podjęto starania o budowę nowego gmachu, mającego pomieścić cenne zbiory. 24 stycznia 1824 r. nastąpiło otwarcie gmachu i zbiorów dla publiczności. Zbiory mieściły się w dwóch lub trzech głównych salonach pierwszego piętra pałacu Staszica, zwanych salonami Dąbrowskiego. Zbrojownia mieściła się w dużej, pięknej sali o sześciu oknach, ozdobionej czterema kolumnami. W sali tej zgromadzono przeszło pięćset sztuk pamiątkowej i historycznej broni, zarówno polskiej jak i obcej, zdobiącej ściany lub ustawionej na podłodze. Obok pełnych zbroi były tu półzbroje, pancerze, hełmy, kolczugi, broń biała i palna różnych typów i z różnego okresu. W środku sali na piedestale przybranym orzechem ułożonym w panoplia, stał biust generała Dąbrowskiego. Wkoło popiersia ułożono 5 armat brązowych. Na armatach wyryte były napisy upamiętniające miejsce zdobycia oraz zawołania do Boga: *Oratio Dei*, *Fortitu-*

do Dei, *Laudatio Dei*, *Remuneratio Dei*. Jedną z armat miała napis: *Opuszczone po wojnie 1794 r., zakupione przez włościan z Węglań w Sandomierskim, po oswobodzeniu kraju w 1809 r. dobyte. Dziedzic miejsca Stanisław Małachowski, marszałek Sejmu Konstytucyjnego, później prezes Senatu wkrótce przed zgonem Dąbrowskiemu ofiarował*. Naokoło armat zawieszono szereg chorągwi. Wisiała tu chorągiew turecka przywieziona z Loreto. Obok niej były trzy chorągwie legionowe i chorągiew z czasów Księstwa Warszawskiego, haftowana ręką Barbary Dąbrowskiej. Wśród licznych pamiątek po generale eksponowano też książkę *Wojna trzydziestoletnia* Schillera, którą z takim trudem udało się sprowadzić do zbiorów. Obok wspomnianej książki znajdował się także portret Dąbrowskiego i pod nim za szkłem wieniec

Zbrojownia Dąbrowskiego w 1834 r. trafiła do prywatnej kolekcji broni cara Mikołaja I w Carskim Siole, a stamtąd w latach 1885–1887 wraz z innymi militariami carskosielskiego Arsenału do Zbiorów Ermitażu. Inne pamiątki trafiły do różnych instytucji w Petersburgu.

Rosjanie przez następne lata starali się zatrzeć ślady pochodzenia cennych militariów. Dopiero w 1917 r. można było podjąć prace nad rekonstrukcją polskich zbiorów w muzeach i innych instytucjach rosyjskich. Powołana w tym celu Komisja Likwidacyjna wykonała ogromną pracę. Na mocy traktatu ryskiego powstała Komisja Specjalna, powołana do prac rewindykacyjnych. W jej wyniku część zidentyfikowanych pamiątek przywieziono do kraju. Trafiły one pod koniec



▲ Armatka z napisem *Remuneratio Dei*

▲ Armatka z napisem: *Opuszczone po wojnie 1794 r., zakupione przez włościan z Węglań Sandomierskim, po oswobodzeniu kraju w 1809 r. dobyte. Dziedzic miejsca Stanisław Małachowski, marszałek Sejmu Konstytucyjnego, później prezes Senatu wkrótce przed zgonem Dąbrowskiemu ofiarował*.

laury z napisem: *Dar dla Wojska Narodowego powracającego do Stolicy ofiarowany w Warszawie 19 grudnia 1809 r.* Ciekawość budziła sztaba zgięta rękoma króla Augusta II i trumienka ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego. Przy drzwiach wejściowych do Zbrojowni ustawiono manekiny w zbrojach, z tarczami, hełmami i halabardami. Owi rycerze strzec mieli, w sposób symboliczny, zgromadzonych pamiątek. Obok Zbrojowni znajdował się salon biblioteki i manuskryptów, gdzie pomieszczono księgozbiór, cenne mapy i archiwum generała. Kłeska powstania listopadowego położyła kres działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Car Mikołaj I podjął decyzję o konfiskacie wszystkich zbiorów kulturalno-oświatowych, tuż po jego detronizacji przez Sejm Królestwa Polskiego w styczniu 1831 r.

lat 20. do zbiorów Muzeum Wojska, gdzie wzbogaciły nowo tworzoną ekspozycję. Cenne archiwum legionowe trafiło do zbiorów Archiwum Akt Dawnych, a skromna część księgozbioru – do Biblioteki Uniwersyteckiej, Biblioteki Narodowej i Centralnej Biblioteki Wojskowej. Ostatnia wojna okrutnie obeszła się z dużą częścią przywiezionych do kraju zbiorów. Szczególnie ucierpiało Archiwum Akt Dawnych. Zbiory złożone na czasowe przechowywanie w gmachu Biblioteki Ordynacji Krasińskich niemal doszczętnie spłonęły podczas powstania warszawskiego. Los łaskawiej obszedł się z pamiątkami przechowywanymi w Muzeum Wojska. Do dzisiaj cieszą oko zwiedzających i wywołują zadumę nad tragicznymi dziejami polskich zbiorów. ❖